

Oblicza człowieka w poezji Jana Pawła II

Cz. II

W poezji Ojca Świętego Jana Pawła II człowiek ukazywany jest przede wszystkim jako istota wolna, stworzona na obraz i podobieństwo Boże. Profile, które autor nakreśla, pomagają zrozumieć motyw przewodni jego liryki i stanowią swego rodzaju drogowskaz, jak postępować, aby żyć pełnią życia. W „Człowieku emocji” na przykład zawarta jest istotna prawda egzystencjalna, dotycząca miłości, która nie tyle zależy – mimo tego, co się na pozór wydaje – od sfery ludzkich emocji, ile od cierpliwości, opanowania i wytrwałości w zdobywaniu czyjegoś serca. Dzieje się tak dlatego, iż „między sercem a sercem jest przerwa,/ w którą wchodzi się bardzo powoli/ - wówczas wzrok się oswaja z barwą, a ucho z rytmem.”

Emocje są ulotne, nie można na nich wyłącznie budować uczucia. Miłość ma być świadoma i odpowiedzialna: „kochaj idąc w głąb i docierając do woli,/ by nie czuć ucieczki serca i myśli męczącej kontroli!”¹ Aby tak kochać, trzeba się całkowicie zaangażować. Natomiast, o czym gdzie indziej przypomina Jan Paweł II, lęk przed zaangażowaniem staje się plagą naszych czasów. „Ten lęk [...] – podkreśla Ojciec Święty - wywodzi się z utraty sensu życia. Życia nie ujmuje się już w całości, jako całości zakładającej wybór i kierunek; przeżywa się je w kolejnych odcinkach, nie patrząc dalej niż koniec jednego okresu i początek następnego – jeżeli się je w ogóle dostrzeże! A trzeba się zaangażować całkowicie! Życie zakonne i życie małżeńskie to dwie postaci takiego samego zaangażowania. Niestety ludziom brak dzisiaj jasnej wizji celowości egzystencji ludzkiej. To prawdziwa choroba, słabość, a może i grzech przeciw Duchowi. Inaczej żyje się w obliczu Boga, a inaczej w obliczu nicości.”²

„Człowiek intelektu”, z drugiej strony, próbując racjonalizować wszelkie aspekty egzystencji, popada w pułapkę zagubienia po drodze sensu życia. „Jak ciasno jest w twoich formułach, pojęciach i sądach,/ Które są treści zgęszczeniem, a treści zarazem tak głodne.” Wiedza zaczerpnięta z naukowych opracowań, studiów czy badań, choćby racjonalnie niepodważalna, przegrywa z wagą ludzkiego życia jako daru samego w sobie. Wszak „każda droga człowiecza prowadzi w kierunku myśli,”³ a więc procesu, którego dynamika znacznie wykracza poza raz na zawsze ustalone definicje lub z pozoru niepodważalne sądy.

¹ K. Wojtyła „Profile Cyrenejczyka” cz. 1. „Teraz już zaczynam rozróżniać poszczególne profile” [w:] K. Karasek „Współcześni poeci polscy. Poezja polska od roku 1956”, Warszawa 1997, s. 62.

² André Frossard „Nie lękajcie się! Rozmowy z Janem Pawłem II”, s. 264.

³ K. Wojtyła „Profile Cyrenejczyka” cz. 1. „Teraz już zaczynam rozróżniać poszczególne profile” [w:] K. Karasek, dz. cyt., s. 63.

Kluczowym utworem podsumowującym poetyckie rozważania Karola Wojtyły na temat człowieka, jest niewątpliwie trzecia część „Profilu Cyrenejczyka”, zatytułowana „Szymon z Cyreny”. Chrystus spotkał Szymona z Cyreny, będąc już znacznie wyczerpanym całonocnym czuwaniem, przesłuchaniami, upokarzaniem, biczowaniem i koronowaniem cierniem. Rzymianie zmusili przypadkowego człowieka, aby pomógł Mu wnieść krzyż na Kalwarię. Jezus przyjmuje tę pomoc, ucząc nas pokory w proszeniu o nią, choćby miała być wymuszona i nieżyczliwa. Lęk przed odrzuceniem i pycha często nie pozwalają nam zwracać się z prośbą o ludzkie wsparcie. Jak się czuje człowiek przymuszony zniecka do niesienia krzyża skazańca? „Oko w oko z Człowiekiem. Ulica i wiele twarzy – / i uderzenie w skroniach jak kuźni miarowy huk.” Zaskoczenie, a za chwilę bunt – „Ja nie idę szukać przygód. Nikogo nie chcę obrażać./ Chcę wystarczyć sobie samemu./ Niech przeto nie wdziera się we mnie żaden nędzarcz, skazaniec ni Bóg.”

Szymon z Cyreny chciał być samowystarczalny. Nie miał zamiaru poświęcać się dla nikogo, pochłonięty był swoimi własnymi sprawami. Jedyne w co wierzył, to sprawiedliwość: „Chcę jednak być sprawiedliwy, więc targuję się z wami, siepacze,/ o tego drugiego Człowieka – (a przecież chcę wrócić do miasta).” Bliźniego stawia na dalszym planie, nie wczuwa się w jego przeżycia, nie wspominając o zwykłej ludzkiej solidarności wobec cierpienia. „Chcę zawsze być sprawiedliwy. Tu próg./ Poza ten próg nie przechodź, nie dotykaj myśli i serca,/ niczego stamtąd nie ruszysz – ach, przymus i gwałt!/ I on śmie na to się godzić – ten żebrak!”

Czym jest jednak jego poczucie sprawiedliwości wobec cudzego konkretnego cierpienia i obojętności na nie? A przecież w życiu kierować należy się sumieniem, tym wewnętrznym głosem Stwórcy w człowieku. „Być człowiekiem sumienia – wyjaśnia papież - to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo nawracać. Być człowiekiem sumienia to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy, i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedę i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności: ‘Jeden drugiego brzemiona noście’ (Ga 6, 2).”⁴

W końcu i sam Szymon przyznaje się do błędu w rozumowaniu, wyznając: „Mój mały świat: sprawiedliwość ściśnięta kleszczami norm!/ Twój wielki świat: żrenica, belka i

⁴ „I wy bądźcie radośni. Jan Paweł II”, oprac. Anna Matusiak, Kraków 2005, s. 47.

On!” Współczucie i wynikająca z niego chęć niesienia pomocy bliźniemu, to właściwe wyznaczniki naszego człowieczeństwa. Jezus z pokorą przyjął wymuszoną pomoc w dźwiganiu krzyża. Będąc również człowiekiem, potrzebował jej bardziej niż kiedykolwiek na tym właśnie etapie swojego ziemskiego pielgrzymowania, ucząc nas tym samym, że nie jesteśmy w stanie przejść przez życie bez proszenia o pomoc i przyjmowania jej z wdzięcznością. „I mógłbyś w tym wielkim świecie mojego małego nie dostrzec,/ i mógłbyś rozbić go do cna i unicestwić,/ i mógłbyś idąc z krzyżem postawić wszystko na ostrzu – / Ty, szeroki, dostępny – Ty, w którym każdy człowiek się mieści.”⁵ Bóg stawia innych ludzi na naszej drodze, aby nas ubogacić wewnątrz, ograniczyć nasz egoizm i egocentryzm, a przede wszystkim po to, abyśmy chcieli w nich dostrzegać Jego samego. „Zaprzec się samego siebie – podkreśla Jan Paweł II - znaczy zrezygnować z własnego planu, często ograniczonego i małostkowego, aby przyjąć plan Boży: oto jest droga nawrócenia, nieodzownego w chrześcijańskim życiu, która doprowadziła apostoła Pawła do oświadczenia: ‘Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus’ (Ga 2, 20). Jezus nie żąda rezygnacji z życia, ale przyjęcia nowego i pełnego życia, które tylko on może dać. W głębi jestestwa człowieka zakorzeniona jest skłonność do ‘myślenia o sobie’, stawiania siebie w centrum zainteresowania i do czynienia samego siebie miarą wszystkiego. Kto jednak idzie za Chrystusem, odrzuca tę postawę skupienia na sobie i nie ocenia wszystkiego z punktu widzenia własnej korzyści. Ocenia swoje życie w kategoriach bezinteresownego daru, a nie zysku i posiadania. Prawdziwe Życie bowiem wyraża się przez dar z siebie, owoc łaski Chrystusa: jest życiem wolnym, w komunii z Bogiem i z braćmi.”⁶

Poetycką skarbnicę wiedzy o człowieku uzupełnia Karol Wojtyła jeszcze o „Tryptyk rzymski”. W części pierwszej czytamy, iż tylko i wyłącznie człowiekowi właściwy jest dar zdumienia: „Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół/ i lasy milcząco zstępują w rytmie potoku/ - lecz zdumiewa się człowiek!/ Próg, który świat w nim przekracza,/ jest progiem zdumienia./ (Kiedyś temu właśnie zdumieniu nadano imię ‘Adam’).”⁷ Istota ludzka obdarzona rozumem wierzy w sens zawarty w ulotności elementów otaczającego ją świata. Choć może czuć się samotna na tle nieświadomego swego przemijania świata zewnętrznego, ona także dokądś zmierza i nie stoi w miejscu. Człowiek ze „Strumienia” „zdumiewając się, wciąż się wyłaniał/ z tej fali, która go unosiła,/ jakby mówiąc wszystkiemu wokoło:/

⁵ K. Wojtyła „Profile Cyrenejczyka cz.3 „Szymon z Cyreny” [w:] K. Karasek „Współcześni poeci polscy. Poezja polska od roku 1956”, Warszawa 1997, s. 63-64.

⁶ „Jan Paweł II do młodych”, Kraków 2005, s. 104.

⁷ Jan Paweł II „Tryptyk rzymski”, Kraków 2003, s. 8.

‘zatrzymaj się! – masz we mnie przystań’/‘we mnie jest miejsce spotkania/ Z Przedwiecznym Słowem’ – / ‘zatrzymaj się, to przemijanie ma sens’/ „ma sens... ma sens...sens!”⁸

Bóg – wielokrotnie podkreśla Karol Wojtyła - wymaga od człowieka wybierania drogi trudniejszej raczej niż z pozoru prostszej. W trudzie i wysiłku bowiem kształtuje się ludzkie serce i ludzki charakter. A nie od dziś wiadomo, że tylko to, co najcenniejsze w życiu zdobywa się i pielęgnuje z bezgranicznym oddaniem i poświęceniem. Czasem jednak, w naporze bodźców dochodzących ze świata zewnętrznego, w pośpiechu i materializmie naszych czasów, zapominamy kim jesteśmy i dokąd idziemy. Tracimy z oczu „źródło” naszej wiary i tożsamości. Co wtedy? Najprostszą i najtrafniejszą odpowiedź zawiera kolejna część „Tryptyku rzymskiego”, zatytułowana po prostu „Źródło”. „Jeśli chcesz znaleźć źródło,/ musisz iść do góry, pod prąd./ Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj.”⁹ Warto jeszcze uzupełnić tę odpowiedź wezwaniem Ojca Świętego skierowanym do młodych: „Jesteście synami Bożymi: bądźcie z tego dumni! Nie popadajcie w przeciętność, nie ulegajcie dyktatom zmieniającej się mody, która narzuca styl życia niezgodny z chrześcijańskimi ideałami, nie pozwólcie się mamić złudzeniom konsumizmu, Chrystus wzywa was do rzeczy wielkich. Nie sprawcie Mu zawodu, bo w ten sposób wy sami spotkalibyście się z zawodem. Z mocą, którą obdarza was Chrystus, mówcie wszystkim ludziom, że Bóg pragnie uczynić każdego człowieka swoim synem.”¹⁰

W drugiej części „Tryptyku rzymskiego” („Medytacje nad Księgą Rodzaju na progu Kaplicy Sykstyńskiej”), w „Pierwszym Widzącym”, autor snuje refleksje na temat związku Słowa z obrazem: „Widzenie czekało na obraz./ Odkąd Słowo stało się ciałem, widzenie wciąż czeka.” Następnie podziwia dzieło Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej – „Stajemy na progu Księgi./ Jest to Księga Rodzaju – *Genesis*/ Tu, w tej kaplicy, wypisał ją Michał Anioł/ Nie słowem, ale bogactwem/ Spiętrzonych kolorów.”

Pielęgnując dziedzictwo kultury „wchodzimy, żeby odczytywać./ Od zdziwienia idąc ku zdziwieniu.”¹¹ Z fragmentem tym koresponduje istotne w swej wymowie wyznanie Gustawa Herlinga–Grudzińskiego. Wyjaśniając, co zainspirowało go do napisania opowiadania „Pożar Kaplicy Sykstyńskiej”, wspomina on pełną obojętności reakcję młodych ludzi oglądających „Sąd Ostateczny” Michała Anioła. „Wtedy właśnie zobaczyłem po raz pierwszy zjawisko – pisze Herling-Grudziński – które uważam za największe piekło:

⁸ Jan Paweł II „Tryptyk rzymski”, Kraków 2003, s.8.

⁹ Tamże, s. 10.

¹⁰ „I wy bądźcie radośni. Jan Paweł II”, oprac. Anna Matusiak, Kraków 2005, s. 65-66.

¹¹ Jan Paweł II „Tryptyk rzymski”, dz. cyt., s. 18.

zobojętnienie. Ci ludzie śmiali się dlatego, że zobojętnieli na ideę przedstawioną przez Michała Anioła, przestała ich ona w jakikolwiek sposób przejmować.”¹² Wszak stosunek do kultury to kolejny element weryfikujący nasze człowieczeństwo. „*Kultura* oznacza przecież zawsze jakiś *protest człowieka przed sprowadzeniem na pozycję rzeczy i przedmiotu*. Oznacza dążenie do świata, w którym człowiek realizuje swe człowieczeństwo we właściwej mu transcendencji: przez odniesienie do prawdy, dobra, piękna...”¹³ - jak pisze Jan Paweł II.

W „Obrazie i podobieństwie” czytamy o „niewidzialnym” początku i kresie, które dla artysty stanowią odwieczne wyzwanie, wyrażone słowami wiersza: „jak uczynić widzialnym, jak przeniknąć poza granice dobra i zła?”¹⁴ Istota tworzenia polega na tym, aby patrzący na dzieło sztuki - w analizowanym, przypadku - na freski w Kaplicy Sykstyńskiej, mógł z zachwytem wykrzyknąć: „Początek i kres, niewidzialne, przenikają do nas z tych ścian!” Aż wreszcie w „Spełnieniu – *Apocalypsis*” Słowo przemienia się w obraz, który przekazuje - w tym wypadku – biblijne treści dla następnych stuleci. Obraz staje się równocześnie świadkiem przemijania. „A przecież nie cały umieram,/ to co we mnie niezniszczalne trwa!”¹⁵ – to nie tylko zakończenie wiersza, to również przesłanie wielkich mistrzów wiecznotrwałej sztuki, którzy poprzez przekazywanie uniwersalnych prawd o człowieku i świecie również „nie cali umierają”, ponieważ ocaleni zostają w swych dziełach.

Tworzenie sztuki czyni człowieka na tle otaczającego go świata istotą wyjątkową. „I to wszystko, czym człowiek przerasta świat – akcentuje Ojciec Święty - nie tylko uzasadnia pytanie o życie wieczne, ale czyni je wręcz nieodzownym. Jest to pytanie, które ludzie zadają sobie od dawna, nie tylko w obrębie chrześcijaństwa, również i poza nim. [...] Chrześcijaństwo uczy nas rozumienia doczesności z perspektywy królestwa Bożego, z perspektywy życia wiecznego. Bez tej perspektywy doczesność, choćby najbogatsza, choćby najwszechstronniej ukształtowana, nie przynosi człowiekowi na końcu niczego innego, jak tylko: konieczność śmierci.”¹⁶

Jan Paweł II kładzie ogromny nacisk na odkrywanie przez człowieka prawdy o sobie samym i o swym powołaniu. Podstawą tej prawdy jest fakt, że istota ludzka jest stworzona na obraz i podobieństwo Boże, obdarzona wolną wolą, a więc odpowiedzialna za swe czyny oraz, że najlepiej realizuje się w kontakcie z innymi ludźmi. Innymi słowy – jak to wyraził w

¹² „Rozmowy na koniec wieku z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim o Sądzie Ostatecznym”; www.mateusz.pl/rozmowy/gherling.htm.

¹³ André Frossard „Nie lękajcie się!” Rozmowy z Janem Pawłem II”, s. 258.

¹⁴ Jan Paweł II „Tryptyk rzymski”, Kraków 2003, s. 20.

¹⁵ Tamże, s. 30.

¹⁶ „Jan Paweł II do młodych”, Kraków 2005, s. 28.

„Wigilii Wielkanocnej 1966” - „Do Ciebie wołam, Człowieku, Ciebie szukam – w którym/ Historia ludzi może znaleźć swe Ciało./ Ku Tobie idę, i nie mówię ‘przybądź’./ ale po prostu ‘bądź’./ bądź tam, gdzie w rzeczach żaden nie widnieje zapis, a człowiek był/ był duszą, sercem, pragnieniem, cierpieniem i wołą./ gdzie go trawiły uczucia i palił najświętszy wstyd – / bądź jak wieczysty Sejsmograf tego, co niewidzialne/ a Rzeczywiste.”¹⁷

To Stwórca jest Człowiekiem doskonałym, „w którym każdy człowiek odnaleźć może zamysł najgłębszy/ i korzeń własnych uczynków: zwierciadło życia i śmierci wpatrzone w ludzki nurt.” Poprzez nieustanne wybieranie między dobrem a złem, docieranie do źródła, pogłębianie w sobie wiary, nadziei i miłości, oraz poprzez codzienną pracę i kontakt z innymi ludźmi utwierdzamy się w swym człowieczeństwie. Żyjąc tu i teraz, w rzeczywistości, którą Bóg dał człowiekowi, ma on każdego dnia wypełniać Bożą misję, czyli realizować prawdę o nim samym i o otaczającym go świecie. „Człowiek musi kierować się tą prawdą o sobie samym – podkreśla Ojciec Święty - aby mógł według niej kształtować świat widzialny, ażeby mógł go prawidłowo używać, nie nadużywając go.”¹⁸

Ujęcie człowieka w poezji - i ogólnie w nauczaniu - Jana Pawła II ma charakter kompleksowy, a jego podstawą jest wspólne wszystkim ludziom poczucie godności. To personalistyczna wizja człowieka, stojąca w opozycji zarówno do spirytualizmu, abstrahującego od ludzkiej cielesności, a skupiającego się na duchowości, jak i materializmu, podporządkowującego człowieka pierwiastkowi cielesnemu. Duchowość i cielesność stanowią integralne składniki osoby ludzkiej, są nierozzerwalne. Człowiek nie istnieje poza swą cielesnością, zresztą poprzez ciało właśnie wyrażamy nasze bycie osobą. Stwórca w człowieku zawarł elementy świata materialnego, jak i podobieństwo do siebie samego – zdolność do pracy, miłości, podejmowania decyzji, dawania siebie w darze innym. Równowaga emocjonalna, kierowanie się rozumem oraz inteligencją moralną, mają nam pomóc w tworzeniu „cywilizacji miłości” - najważniejszego powołania człowieka w życiu doczesnym.

Alina Panek

¹⁷ K. Wojtyła „Wigilia Wielkanocna 1966” [w:] Jan Paweł II „Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci”, Kraków 2005, s.159-160.

¹⁸ Jan Paweł II „Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci”, dz. cyt., s. 85.